

Beczkowozy w Brennicy

Data publikacji: 4.08.2006 0:00



brak zdjęcia

Ratując się przed suszą, beskidzcy rolnicy coraz częściej pompują wodę z rzek i potoków do beczkwozów, a następnie do swoich studni. Nagminnie staje się również podlewanie ogródków wodą z rzeki.

*- Wody jest już bardzo mało i ludzie zaczynają jej szukać. Przypadki czerpania wody z rzek zdarzają się niemal wszędzie, ale przodują pod tym względem mieszkańcy Brennej - mówi **Czesław Witański**, kierownik pszczyńskiego Inspektoratu Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach.*

Specyficzny układ geologiczny występujący nad Brennicą powoduje, że tamtejsze studnie bardzo szybko wysychają, a mieszkańcy Brennej i Górek regularnie borykają się z brakiem wody. Miejscowi rolnicy pomagają sobie, pompując wodę z Brennicy.

Cz. Witański tłumaczy, że prawo wodne zezwala na pobór wody z rzeki dla potrzeb gospodarstw domowych. Przepisy zabraniają jednak stosowania w tym celu urządzeń technicznych. Czyli wszystko w porządku, dopóki ktoś czerpie wodę wiadrem. Jeśli zaś używa pompy albo beczkwozu, łamie prawo.

- Niestety, te przepisy są trochę martwe, bo przecież nikt dziś nie będzie czerpał wody z rzeki wiadrem. Panuje susza i wiemy, że ludzie potrzebują wody. Szkody nie są duże, dlatego nie mamy sumienia karać mieszkańców. Choć oczywiście w drastycznych przypadkach zareagujemy - ostrzega Cz. Witański.